

Dziennikarskie spotkania z czytelnikami

Jędrzejów — jaki jest?

Jaką funkcję w województwie spełnia obecnie miasto i gmina Jędrzejów? Co najbardziej doskwiera mieszkańcom? Czym się radują, a co ich gnębi?

Oto kilka pytań, na które chcemy odpowiedzieć odwiedzając sławny zegarami ośrodek administracyjno-gospodarczy.

Już od dziś czwórka dziennikarzy „Słowa Ludu” odwiedzać będzie ludzi w zakładach pracy i na wsi, słuchać ich opinii, uwag i

propozycji. Relacje z tych spotkań publikować będziemy w „Słowie Ludu”.

Natomiast jutro, 6 kwietnia, w godz. od 8 do 11, w Komitecie Miejsko-Gminnym PZPR, pod numerami telefonów 22-51 i 16-35 dyżurować będą reporterzy. Tam, między innymi, drogą można się będzie z nimi kontaktować.

Zachęcamy serdecznie do współudziału w pedagogowaniu naszej gazety.

*Stowo Ludu
5. IV 1982*

O dniu dzisiejszym i jutrze

W Inspektoracie PZU w Jędrzejowie odbyło się wczoraj zebranie Podstawowej Organizacji Partyjnej. Dyskutowano nad projektem deklaracji „O co walczymy, dokąd zmierzamy”. Byliśmy incognito (by nie zapeszać) na tym zebraniu. Oto niektóre opinie szeregowych członków partii wyrażone w czasie dyskusji:

● Obecnie, jak nigdy dotąd, jest potrzeba umocnienia, zwiększenia roli POP. Wszystko co dzieje się w partii powinno mieć swój początek i koniec właśnie w POP. Organizacja musi wiązać wszystkich ludzi zatrudnionych w przedsiębiorstwie.

● Jawność życia politycznego, zdrowa krytyka — to najlepsza gwarancja zapobiegania wypaczeniom teraz i w przyszłości.

● Musimy w Polsce (u nas także) przywrócić właściwą rangę solidnej pracy. Inaczej nigdy nie wyjdziemy z kryzysu.

● Praworządność powinna obowiązywać wszędzie, jednakowo, od gminy, czy wsi aż po Warszawę.

Tak to duże i małe sprawy kraju, miasta i zakładu przepływają się wzajemnie. Dodajmy, że POP skupia 14 członków, zaś w inspektoracie pracują 32 osoby.

Po co pan tu jest?

Ludzie przychodzący z interwencjami nie bawią się w kurtuazję dlatego też pytanie takie jak wyżej komisarzowi KOK Jędrzejowa zdarza się słyszeć często. W pojeściu interesantów p.k. FRANCISZEK GNIEWEK, jest człowiekiem od wszystkiego i panaceum na wszelkie nieprawidłowości.

— Czy sprawy z jakimi zgłaszają się mieszkańcy Jędrzejowa rzeczywiście powinny trafiać do pana?

— W dużej części nie. Zostaliśmy powołani do załatwiania spraw innej rangi, ale życie jest życiem. Dlatego w pierwszej kolejności zajęliśmy się problemami zaopatrzenia ludności w opał, artykuły spożywcze, odzież.

Sytuacja w składzie opału była tragiczna, ludzie po kilka dni czekali na dostawę węgla. Kierownik nie umiał zorganizować sobie pracy. W momencie kiedy nadchodził transport działy się dantejskie sceny. Nam udało się uruchomić dodatkową kasę obsługującą rencistów. W najbliższych dniach powinna też zapadnąć decyzja co do przebudowy rampy kolejowej umożliwiającej rezygnację z przewozu węgla dodatkowo samochodami na odległość 0,5 km.

— Długa kolejka interesantów świadczy o zaufaniu, jakim darzą pana ludzie...

— Niestety, nie zawsze mogę im pomóc. Najwięcej jest spraw związanych ze sprzedażą i nabywaniem ziemi, mieszkaniowych, spadkowych. Trudno wkraczać tam gdzie funkcjonują przepisy i gdzie, jak w przypadku budownictwa, bez nakładów nie zrobić nie można.

— Oczekując w sekretariacie miałam możliwość zaobserwowania jak petenci zgłaszający się do urzędu byli kierowani do odpowiednich wydziałów po czym załatwieni źle bądź odmownie, wracali z interwencją do pana.

(elza)

Przedstawiamy

Od stycznia br. nie było w Jędrzejowie naczelnika miasta i gminy (dotychczasowy przeszedł na rentę). W ostatnich dniach wojewoda kielecki mianował naczelnikiem mgr EDWARDA PISARSKA, od 1967 r. mieszkańca Jędrzejowa.

„Nowy” naczelnik urodził się 15 XI 1941 r. w Rzecznowie (woj. radomskie). Ukończył studia na Wydziale Administracyjno-Prawnym UJ w Krakowie. Pracował m.in. w PGR w woj. śląskim, a ostatnio w Banku Gospodarki Żywnościowej w Kielcach. 1 kwietnia br. (to nie prima aprilis) rozpoczął „naczelnikowanie”.

— Chciałbym zrobić jak najwięcej dobrego dla miasta i gminy — mówi naczelnik. — Jędrzejów jest miastem starym, odwiedzanym dość licznie przez turystów, leży na skrzyżowaniu ważnych szlaków komunikacyjnych. Choćby z tych względów powinien być przysłówiową perłą. Jestem pełen zapału. Czy w tych trudnych czasach uda mi się wiele spraw załatwić? Pokażę to czas. Myślę jednak, że na mieszkańców miasta i gminy można liczyć...

Hodowcy sprzedają...

Punkt skupu trzody chlewnej i bydła rzeźnego w Jędrzejowie w poniedziałki rozpoczyna pracę o godz. 6.

— Pierwszą swinię przywieziono dziś o godz. 7.30 — mówi klasyfikator żywca, Jerzy Lebek.

— W ciągu dnia hodowcy powinni dostarczyć 101 sztuk trzody i 27 — bydła. Taki mamy plan kontraktacji na dzisiaj.

Dochodzi godz. 10. Przed budynkiem skupu sznur furmanek. W kłatkach po trzy, cztery tuczniki. — Na szczęście ludzie sprzedają mało maćlor. Dotychczas kupiliśmy tylko siedem. Najcieńszą sztukę wczesnym rankiem przywiózł Józef Grzybowski z Bełku (gm. Imielno). Najwięcej tuczników — 8 — odstawił Adam Jach z Potoka (gm. Jędrzejów).

O godz. 12.30 zagladamy ponownie do punktu skupu. — Rolnicy odstawili 90 tuczników. Teraz przyjmujemy bydło — otrzymujemy informację.

Niestety, nie każdy dzień w jędrzejowskim punkcie skupu jest tak pracowity jak wczorajszy. Pod koniec miesiąca będzie się skupować dużo mniej. Plan przewiduje 20 a nawet 13 sztuk dziennie. Z zaopatrzeniem miasta w mięso nie będzie więc najlepiej.

(elza)

Telefonicznie o najważniejszych sprawach miasta i gminy

Dzisiejszy, drugi dzień pobytu w Jędrzejowie rozpoczynamy od rozmów z czytelnikami „Słowa”. Pod numerami 22-51 i 16-35 w KMiG PZPR, w godz. od 8 do 11, dyżurować będą nasi reporterzy. Do nich właśnie można zgłaszać propozycje, uwagi, wnioski i opinie dotyczące funkcjonowania miasta i gminy, możliwości usprawnienia pracy służb miejskich, administracji itp. Wierzymy, że nie zabraknie głosów ludzi, którym bliskie są sprawy Jędrzejowa.

*Stowo Ludu
6. IV 1982*

Mniej więcej w połowie drogi między Warszawą a Zakopanem, przy międzynarodowej trasie E-7, leży Jędrzejów — miasto rozświetlone zegarami, zabytkowym klasztorem, organami. Położeniu na skrzyżowaniu ważnych w przeszłości szlaków handlowych miasto zawdzięcza swoje powstanie (prawie miejskie otrzymał Jędrzejów 16 lutego 1271 r. od Bolesława Wstydlwego), a także późniejszą egzystencję i rozwój.

Nie piękna i bogata przeszłość historyczna miasta i okolic przyciągnęły nas do Jędrzejowa. Bardziej niż wiekowe dzieje interesowała nas współczesność, dzień dzisiejszy miasta i gminy. Odwiedzaliśmy więc miejscowe zakłady pracy, urzędy i instytucje, a także domy niektórych mieszkańców miasta i okolicznych wsi. W relacjach robionych na gorąco staraliśmy się zasygnalizować niektóre dostrzeżone przez nas sprawy. Dziś powracamy do nich nieco szerzej.

SL. 20. IV 82

*Stowo Ludu
20. IV 1982*

NAZYWA się TADEUSZ ŚWIERCZYŃSKI, ma lat 38, z wykształcenia — historyk, z zawodu nauczyciel z 17-letnim stażem. Rodowity jędrzejowianin. W kontaktach z ludźmi bezpośredni i prostolinijski. 23 maja ubiegłego roku, w bardzo demokratycznych wyborach, wybrany został I sekretarzem KMiG PZPR w Jędrzejowie.

● Jak przyjęłeś wybór na tak eksponowane w gminie stanowisko? — pytam.

— Nie ukrywam: byłem tym ogromnie zaskoczony, nie spodziewałem się, że mogę być I sekretarzem. Zaskoczenie było tym większe, że wybory odbywały się w najgorętszym okresie rozliczeń. Wkrótce przyszła innego rodzaju refleksja: czy podołam? Nie dlatego abym bał się pracy, ale... poczułem (i do dziś czuję) ciężar odpowiedzialności za sprawę, której się podjąłem. Rychło uświadomiłem sobie zadania, które stoją przed miastem i gminą, szybko pójść, że co innego być sekretarzem w POP (byłem II sekretarzem w Studium Wychowawczym Przedszkolnego), a co innego w gminie. Nigdy nie zajmowałem kierowniczych stanowisk, nie pasował mi więc miękki fotel. Zresztą do dziś nie pasuje. Źle czuję się za biurkiem. Wolę być wśród ludzi...

● Poza to, czy nowy styl w pracy partyjnej?

— Żadnych póż. Jak wspominałem nigdy nie byłem „aparatchykiem”. Nie mam obciążeń. Szukam własnych sposobów i metod pracy. Nie chciałem nigdy zurzędniczyć. Jest to wbrew mojej naturze.

● Czy instancje nadrzędne pozwalają, czy stwarzają warunki do takich poszukiwań?

— Za krótko jestem sekretarzem, by silić się na daleko idące uogólnienia. Dostrzegam jednak, że obecnie więcej stawia się na samodzielność instancji terenowych, na dostosowanie dyrektyw kierownictwa partii do

lokalnych warunków. Jest znaczna swoboda, ale równocześnie sporo informacji musimy przekazywać do poszczególnych wydziałów KW.

● Jak wielka jest organizacja, której przewodnisz?

— Na koniec marca, w gminnej organizacji partyjnej, mieliśmy dokładnie 2036 członków. Ponad 50 proc. tego stanu to inteligencja, a następnie robotnicy z naszych zakładów pracy.

ność członków jest większa, krytyka surowsza, a problemy stawiane są ostro i zdecydowanie. Nie mam co ukrywać: jest jeszcze wielu członków, którzy nie mogą się odnaleźć, którzy nie są ściśle z partią związani. Sądję, że wielu z nich chce przeczekać ten trudny okres, by znów kiedyś wypłynąć i z okrzykiem — „A nie mówiłem!”, zaakcentować swoją obecność. Sytuacja w partii jest więc w dalszym ciągu złożona.

● Czy motywowali swoje decyzje ludzie, którzy oddawali legitymacje partyjne? Za co usuwaliście z partii?

— Różne były motywacje, tak, jak różni są ludzie, którzy je składali. Najczęściej jednak

● A co ono niesło?

— Przychodzi rano do pracy, a tu już czekają interesanci. Każdy ma jakąś ważną dla siebie sprawę. Jej rozwikłanie zajmuje zwykle dużo czasu. Były to m.in. sprawy handlu, zaopatrzenia, opału, często wewnętrzpartyjne.

● Niektóre z nich „leżą” jednak w gestii administracji państwowej lub gospodarczej? Czy nie zastępowałeś ich?

— Nie sądzę. Uważam, że pomoc dla ludzi jest jednym z istotnych czynników odbudowy zaufania do partii. To chyba dobrze jeśli ludzie przychodzą do instancji partyjnej, do jej sekretarza. Ja osobiście nie załatwiałem spraw, nie wyręczałem konkretnych pracowników. Sta-

latwa różne sprawy. Nawet nie miałem czasu obejrzeć się za siebie. Nie mogę pracować planowo. Dodatkowa trudność to atmosfera i małomiasteczkowy klimat. Mieszkańcy Jędrzejowa wiedzą jakie tu są układy i różnego rodzaju nieformalne powiązania. I to od lat. Tu się tworzą swoiste lobby, grupy nacisku, które starają się być nie tylko ośrodkami opiniotwórczymi. Najczęściej stosowaną formą ich działania jest plotka. Jakże często trudno jest przeciąć te misternie utkane pajęczki nici, by popchnąć sprawę do przodu. Dodam dla wyjaśnienia, że jestem poza wszelkimi układami.

Jędrzejów to swoisty i barwny konglomerat, który od czasu reformy administracji wiele stracił na znaczeniu. Teoretycznie gmina może coś załatwić, praktycznie spraw takich jest mało. Po likwidacji powiatu wielu ludzi odeszło z Jędrzejowa. Teraz mamy poważne kłopoty kadrowe. Brakuje ludzi na kierownicze stanowiska w administracji, w handlu i w innych dziedzinach. Nie pozostaje to bez wpływu na jakość i poziom pracy poszczególnych gminnych jednostek.

● W krótkiej rozmowie nie poruszymy wszystkich spraw. Co w tym trudnym okresie jest optymistycznego dla jędrzejowian?

— Chcemy w przyszłym roku rozpocząć w Jędrzejowie budowę szkoły, przychodni lekarskiej wraz z apteką i tzw. łącznika w szpitalu. Są to bardzo pilne i bardzo potrzebne dla miasta przedsięwzięcia, które złagodzią wiele nabrzmiałych obecnych problemów. Starania nasze wiążemy z reorganizacją czy też reaktywowaniem Jędrzejowskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego. Jego mocami, wykorzystując lokalne możliwości, ruszylibyśmy także „mieszkańców”.

Diękuję za rozmowę.

CEZARY GĄTKIEWICZ

Źle czuję się za biurkiem...

Mało mamy w partii chłopów, a istniejące na wsi organizacje są raczej słabe.

● Czy w partii w dalszym ciągu wrze? Czy toczą się spory? Czy ludzie odnaleźli siebie po tych wstrząsach, które miały miejsce od sierpnia 1980 r. do grudnia 1981 r.?

— Uczestniczę we wszystkich prawie zebraniach. Z autopsji znam więc nastroje. Są one znacznie lepsze. Sytuacja w poszczególnych POP stabilizuje się. Nie jest to jednak proces zakończony. Po sierpniu 1980 r. legitymacje partyjne oddało 56 osób, po 13 grudnia — 13. Z listy członków skreślił 196 (po 13 grudnia — 93), a wydalili z partii 13 osób. W robotniczych organizacjach partyjnych aktyw-

powtarzały się stwierdzenia: nie mi partia nie dała, zawiodłem się na niej, nie widzę odnowy. Usuwaliśmy natomiast z partii ludzi nie przestrzegających norm statutowych.

● Jakie sprawy, a ściślej — co absorbuje najbardziej twoją uwagę?

— Wiele by mówić... Niestety, moje polega na tym, że jestem — wyłączając aktyw społeczny — zupełnie sam. Nie mam żadnego zastępcy, w miesiącu od stycznia do kwietnia nie było ani naczelnika, ani jego zastępcy; wakuje 4 kierownicze stanowiska w UMIG. Z konieczności niejako zajmowałem się niemal wszystkimi sprawami, które niesie życie.

ralem się natomiast, by sprawy te były załatwione zgodnie z prawem.

● Co było najtrudniej załatwić?

— Sprawy mieszkaniowe. Oddawane są dwa bloki dla stu rodzin. A czekających jest 1650 członków Spółdzielni Mieszkaniowej. Warunki lokalowe wielu mieszkańców Jędrzejowa są bardzo ciężkie. Czy można się w to nie angażować? Nie są to sprawy partii? Przepraszam, ktoś to musi załatwić. Może są to drobne z pozoru sprawy, ale życie składa się z drobiazgów.

● Ciężko jest chyba pracować obecnie w najniższych instancjach partii?

— Od pierwszego dnia musiałem być sekretarzem, który za-

Stowo Ludu 20.IV.1982.

Gdzie stanie pomnik?

DZIAŁALNOŚĆ jędrzejowskiego Klubu Oficerów Rezerwy jest dobrze znana mieszkańcom miasta. Członkowie klubu, byli żołnierze Wojska Polskiego, uczestnicy bitew pod Lenino, Monte Cassino, na Westerplatte organizują manifestacje i pochody z okazji rocznic wyzwolenia, Dnia Zwycięstwa itp. Na spotkaniach z młodzieżą (a jest ich szczególnie wiele) relacjonują własne przeżycia, wspomnienia z okresu II wojny światowej. Popularnością cieszą się urządzane przez nich zawody sportów obronnych.

W ubiegłym roku Klub Oficerów Rezerwy wystąpił z kolejną inicjatywą wybudowania w Jędrzejowie pomnika poświęconego bohaterom II wojny światowej, którzy walczyli bądź zginęli na ziemi jędrzejowskiej. Spo-

leczny Komitet Budowy Pomnika zjednuje sobie poparcie społeczeństwa propagując ideę budowy na spotkaniach i pogadankach w szkołach, zakładach pracy. Obecnie trwa rozprowadzanie cegiełek na rzecz budowy pomnika. Pierwszej wpłaty w wysokości 50 tys. zł dokonał członek klubu ppor rezerwy Stefan Beker.

Ponieważ ani miejsce lokalizacji ani kształt monumentu nie zostały ustalone zwracamy się do wszystkich zainteresowanych sprawą o przekazywanie własnych pomysłów. Propozycje i uwagi prosimy kierować do mjr rezerwy Zdzisława Podsiadło pracownika Fabryki Obrabiarek Ciężkich w Jędrzejowie.

Stowo Ludu 20.IV.1982.
(LCZ)

Stowo Ludu 20.IV.1982.